



## **Z Norbertem Raschem rozmawia**

### **Dawid Smolorz**

**Urodził się Pan w 1971 roku, co oznacza, że świadomie Pan doświadczył Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wszyscy wiedzieli wtedy, że w tym regionie mieszka wielu Niemców, ale oficjalnie nie wolno było o tym mówić. Jak Pan to wtedy odczuł?**

Pełnoletność osiągnąłem w maju 1989 roku. Miesiąc później odbyły się pierwsze wolne wybory w Polsce, w których mogłem już uczestniczyć. Od tego czasu zawsze głosuję. Fakt, że mam pochodzenie niemieckie i jestem Niemcem, nie

interesował mnie wtedy tak bardzo. Czasami zastanawiałem się jednak, dlaczego byłem dyskryminowany w szkole. To, co pamiętam w związku z tym okresem, to fakt, że w tamtym czasie odczuwałem pragnienie życia w wolnym państwie, w wolnej Polsce. Dlatego nie głosowałem na komunistów w wyborach w 1989 roku.

#### **Więc tożsamość nie odgrywała dla Pana wielkiej roli?**

Nie, w domu przeważnie nie mówiliśmy ani po niemiecku, ani po polsku, tylko po śląsku. Moi rodzice czasami mówili między sobą po niemiecku. Zdawałem sobie sprawę, że jesteśmy Ślązakami i się różnimy od innych, ale tożsamość nie była dla nas ważnym tematem. Dopiero podczas studiów, gdy miałem 20, 21 lat, zacząłem zajmować się tym tematem bardziej intensywnie.

#### **Jak to jest obecnie? Ma Pan teraz własne dzieci i rodzinę. W jakim stopniu język i tożsamość niemiecka są obecne w Pańskiej rodzinie?**

Oczywiście nie jest tak, że mówię: teraz rozmawiamy o tożsamości, ponieważ moje dzieci mają tożsamość we krwi. W domu mówimy zarówno po niemiecku, jak i po śląsku. Mam troje dzieci. Zdarza się, że najmłodsza córka odpowiada po polsku na moje pytania zadane w języku niemieckim. Nie wiem, skąd ona to ma. Kiedy rodzina siedzi przy stole, czasami mówi się trzema językami.

### **Czy rozmawia Pan z dziećmi również w miejscach publicznych po niemiecku?**

Z najstarszą córką rozmawiam po śląsku, jednak w przypadku dwójki młodszych dzieci jestem konsekwentny i wszędzie rozmawiam z nimi po niemiecku, nawet gdy jesteśmy w urzędzie czy u lekarza. Niedawno byłem z najmłodszym dzieckiem u okulisty i oczywiście rozmawiałem z nim po niemiecku. Kiedy lekarka powiedziała do mnie: „Jak znowu wrócicie do Polski...”, odpowiedziałem: „Przecież ja mieszkam w Polsce”. Na co ona: „Ale pan przecież pochodzi z Niemiec”. Musiałem jej wtedy wyjaśnić, że jesteśmy Niemcami i w rodzinie mówimy po niemiecku, ale mieszkamy tu, na Śląsku. Powiedziała, że nigdy wcześniej czegoś takiego nie doświadczyła.



### **Jak ludzie zazwyczaj reagują?**

Miałem raczej pozytywne doświadczenia. Cieszę się bardzo, że mój syn, który wkrótce skończy osiemnaście lat, rozmawia ze mną po niemiecku zawsze i wszędzie. Nawet w obecności jego przyjaciół, którzy nie rozumieją tego języka. Zawsze podkreśla: naszym językiem jest niemiecki.

### **Powiedział Pan, że stosunkowo późno odkrył Pan swoją niemiecką tożsamość. Jednak potem szybko stał się Pan działaczem mniejszości niemieckiej. To był przypadek czy świadoma decyzja?**

Przypadek. Ze względu na to, że sam musiałem finansować swoje studia, pracowałem w „Wochenblatcie”. Moim pierwszym zadaniem było dostarczanie gazet. Następnie zajmowałem się w redakcji tłumaczeniami, po czym również sam pisałem teksty. Później nawiązałem kontakt ze Związkiem Młodzieży Mniejszości Niemieckiej i Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym Niemców na Śląsku Opolskim, dzięki czemu wziąłem udział w paru szkoleniach. Myślę, że to było decydujące. W międzyczasie, w wieku 23 lat, zostałem

wybrany jako kandydat mniejszości niemieckiej do rady gminy. Później, podczas studiowania w Niemczech, przedstawiałem się z dumą jako Niemiec ze Śląska.



**Był Pan jako przedstawiciel mniejszości niemieckiej aktywny na wielu płaszczyznach. Jaki jest według Pana największy sukces mniejszości niemieckiej po 1989 roku?**

Wielkim sukcesem jest to, że jesteśmy reprezentowani na szczeblach samorządowych i mamy swoich radnych, burmistrzów i starostów. Krąg naszych wyborców musieliśmy zbudować od podstaw. Takiego sukcesu nie osiągnęła żadna inna mniejszość narodowa w Polsce. Również ważny jest fakt, że udało nam się stworzyć własne instytucje w sferze gospodarczej, takie jak Fundacja Rozwoju Śląska, Izba Gospodarcza Śląsk oraz Związek Rolników. W ten sposób wzmocniamy gospodarkę i rolnictwo na

Śląsku i w Polsce. Jednak to, co łączy ludzi, to kultura. I w tym obszarze również odnosimy sukcesy.

### **Czego do tej pory nie udało się osiągnąć mniejszości?**

Nie możemy konkurować z całą popkulturą czy polską kulturą obecną w mediach, ponieważ nie mamy tyle pieniędzy co Telewizja Polska czy inni nadawcy. Dlatego powinniśmy robić to, co jest możliwe. Należałoby poprawić komunikację z poszczególnymi lokalnymi grupami, ponieważ wiele z nich jest już mało aktywnych. Przepływ informacji powinien być bardziej efektywny. Kiedy byłem przewodniczącym Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, marzyłem o mniejszościowej stacji radiowej. Wtedy to się nie udało, ale myślę, że można to jeszcze nadrobić. Wiele osób mówi, że radio jest niemodne, ale radia się zawsze słucha. Poprzez wzmocnienie mediów możliwe byłoby również wzmocnienie wspólnoty. A jak ważna jest wspólnota, pokazał ostatni czas epidemii.

**Jak wyobrażał sobie Pan mniejszościową stację radiową? Wiadomości, ogłoszenia i relacje w języku niemieckim...**

...muzyka i kultura. Wszystko to, czego chcieliby słuchacze.

**Jeśli chodzi o muzykę, to oczywiście zna się Pan na rzeczy, ponieważ na scenie przekazuje Pan także niemiecką kulturę.**

Muzyka jest czymś, co mnie napędza. Rzadko komponuję, ale lubię zajmować się muzyką – i to nie tylko folkową i szlagrami. Lubię również operetkę i muzykę klasyczną. Tego chcą również ludzie z kręgów mniejszości niemieckiej, nawet ci, którzy czują się Niemcami, ale nie mówią po niemiecku. Identyfikują się z niemieckimi piosenkami i czują się związani z niemieckim dziedzictwem kulturowym, nie zważając na jego poziom. Szlagry i muzyka ludowa mogą być również prezentowane na dobrym poziomie.

**Czy w swoim obecnym życiu zawodowym Pan również używa języka niemieckiego?**

Zdecydowanie. Pracuję jako menedżer, zarządzam firmą Sechs GmbH. Pracuję głównie z niemieckimi partnerami, z czego jestem bardzo zadowolony. Swoje kontakty i znajomość języka niemieckiego wykorzystuję również w Izbie Gospodarczej Śląsk, gdzie jestem członkiem zarządu. Muszę przyznać, że zdecydowanie wolę pracować z partnerami niemieckimi i austriackimi niż na przykład z partnerami z Hiszpanii. Ale to chyba zrozumiałe.